

Baasch, Sportowa Warszawa (feat. Kacperczyk)

Za małe ulice i place
Żeby pomieścić gniew
Które we mnie jest
Który połknął mnie
Miałem zniknąć całkiem
A na całe miasto rozlałem się
Lewobrzeżny i prawobrzeżny
Płynę, płynów chce
Spijam z miasta krew

Szkoda czasu
Co ma na tym placu zbawić mnie
A może za dnia ta ulica jasna stanie się?
Szkoda czasu
Co ma na tym placu zbawić mnie
A może za dnia ta ulica jasna stanie się?

3 rano dla Ciebie to późno czy wcześniej
Ja wtedy zaczynam te bigi po moście
Zaczynam te biegi na setkę
Sportowa Warszawa
Sportowe ubrania
Nie trzymam się zasad, doping to podstawa
I tu nie chodzi o sport
Nie jestem Usain Bolt
Zamawiam Bolt
W moich płucach Marlboro Gold
Od luster nie odbijam jak pogłos
Zmieniam formę, przestaje być sobą
Na górze jest niebo, a na dole piekło
Ja ciągle obecny, a jakby obok

Szkoda czasu
Co ma na tym placu zbawić mnie
A może za dnia ta ulica jasna stanie się?
Szkoda czasu
Co ma na tym placu zbawić mnie
A może za dnia ta ulica jasna stanie się?